

Były komendant policji Dariusz Manowiecki wrócił do Skierniewic

data aktualizacji: 2022.04.15 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. PZŁ)

Na stanowisko łowczego okręgowego w Skierniewicach powołany został Dariusz Manowiecki, emerytowany komendant Komendy Miejskiej Policji w Skierniewicach. Czy nowy łowczy uspokoi atmosferę w „lesie”?

W sierpniu minionego roku ze stanowiska łowczego w Skierniewicach odwołany został Piotr Jędrał. Zajmowane biuro miał opróżnić w trybie natychmiastowym, został również zwolniony ze świadczenia stosunku pracy. Oficjalnie o powodach odwołania Jędrała PZŁ nie informował. W środowisku całkiem otwarcie mówiono natomiast – polityka oczyszczania organizacji, walki z patologiami nie pomogła łowczemu w utrzymaniu stanowiska. Cóż z tego, że kontrola w jednym z kół w Sochaczewie zakończyła się postawieniem tamtejszym myśliwym zarzutów prokuratorskich. „Jędrał był niewygodny” – słyszymy.

Łowczy Krajowy Paweł Lisiak powołał na stanowisko przewodniczącego Zarządu Okręgowego PZŁ w Skierniewicach Dariusza Kosmatkę. Po miesiącu jasnym było, że Kosmatka nie będzie miał łatwego

życia w organizacji. Jędrał bowiem został usunięty wbrew stanowisku i protestom środowiska myśliwych, nie padły żadne merytoryczne argumenty. Ponieważ łowczy jest powoływany, w tym samym trybie, każdego dnia – bez podania powodu – może zostać odwołany. W takiej sytuacji zwykło się sięgać po wytrych – stracił zaufanie zarządu głównego.

Zwolniony skierował pozew do sadu, przegrał, wszak chodziło o utratę zaufania przełożonych.

Myśliwi ze Skierniewic przecierali ze zdumienia oczy – słyszymy – tym bardziej że Główny Lekarz Weterynarii przywiozł do tego okręgu delegację z Unii Europejskiej, która kontrolowała, jak Polska radzi sobie ze zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń. Okręg skierniewicki został wskazany jako prymus.

Cicha wojna wyszła z lasu.

Jędrał w żaden sposób nie zasłużył, by zostać zwolnionym – słyszymy. Środowisko PZŁ w Skierniewicach walczyło o przywrócenie zwolnionego łowczego.

– Zarząd okręgowy PZŁ zaczął walczyć z patologią w kołach i złodziejstwem. Po kontroli koła w Sochaczewie skierowane zostało doniesienie o podejrzeniu popełnienia przestępstw na szkodę Skarbu Państwa. Dokumenty z kontroli trafiły do prokuratury i urzędu skarbowego – wyprowadzenie pieniędzy, łamanie prawa... Wystąpiliśmy do zarządu głównego do Warszawy o wykluczenie koła ze zrzeszenia – słyszymy.

Słyszymy też, że determinacja środowiska, by się samooczyścić, doprowadziła do „wojny domowej” wewnątrz organizacji, gdzie skuteczność stron mierzy się miarą – odpowiednio silnego przełożenia politycznego.

Jędrał został odwołany praktycznie z dnia nadzień, w okresie wakacyjnym.

– Sytuacja przestała dziwić, gdy „góra” pozbyła się też m.in. jednego z lepszych łowczych w kraju, a na jego miejsce powołano dwudziestolatka, którego osiągnięciem jest to, że myśliwym jest od 1,5 roku i ma uprawnienia do redukcyjnego odstrzału bobrów – irytuje się nasz rozmówca. – W innym miejscu w kraju odwołano osobę, która chwilę wcześniej wskazywana była w środowisko, jako najlepszy kandydat do objęcia stanowiska Łowczego Krajowego.

Gdzie jest pieniądze?

Polowania dla prominentów, no i ubezpieczenia, znalazłoby się tego trochę – mówi myśliwy, z którym rozmawiamy.

Ubezpieczenie na ten rok, jak czytamy na stronie związku to 40 złotych od osoby, 25 proc. tej kwoty wędruje do brokera. W kraju jest ponad 120 tysięcy myśliwych.

Ostatecznie w skierniewickim PZŁ sytuację ma uspokoić osoba powołanego łowczego – Dariusza Manowieckiego. Ma zaufanie środowiska. Ten jedną z pierwszych decyzji, jaka podjął był wniosek do Warszawy o zmianę zarządu okręgowego.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/40365-byly-komendant-policji-dariusz-manowiecki-wrocil-do-skierniewic>